OPIEKUN
POLSKICH DZIECI.

Nr. 10. dnia 30. września 1867. **Rocznik. I.**

DZIEJE POLSKI.

(*Ciąg dalszy*).

Po Kazimierzu I. nastąpił syn tegoż Bolesław II. Śmiały. Był to mężny i waleczny monarcha, który podobnie jak jego dziad Bolesław Wielki, liczne i zwycięzkie staczał boje. W Czechach, Węgrzech i na Rusi wojował szczęśliwie; gdy jednak po powtórnym zajęciu Kijowa, tamże dłuższy czas — (aż siedm lat) przesiadując, przeciw zwyczajowi i rycerstwo polskie przy sobie trzymał, naraził takowe na rozwiązłą nieczynność, z czego poszło rozprężenie wszelkich obyczajów, odbijające się i na pozostałych ich żonach w Polsce. Wielu z tych mężów ocknąwszy się nareszcie, zapragnęło powrotu do kraju — jakoż w krótce i bez opowiedzi królowi opuścili Kijów, spiesząc do zamąconej ojczyzny. Król Bolesław niechcąc swej władzy w niczem ubliżyć, po powrocie swoim do Polski zapalił się srogim gniewem, i jak najsurowiej zaczął karać winnych i chwilowo zbłąkanych — tak dalece, że naraził się na utratę przychylności narodu, zwłaszcza że i sam dopuszczał się nagannego życia. Na nieszczęście z natury popędliwy, dokonał czynu niesłychanego — zabił własną ręką Stanisława Szczepanowskiego biskupa krakowskiego, który nie mogąc znieść rozpustne życie przewodnika narodu — króla, upomniał go i zgromił zarazem za odstąpienie z drogi cnoty przodków swoich. Za tę bezprzykładną w narodzie zbrodnię, wyklęty od kościoła i opuszczony od swoich, nieszczęśliwy król zniewolony był uciekać z kraju (r 1079); w przebraniu żebraka udał się do Węgier, a z tamtąd do klasztoru w Osyaku, gdzie dokonał życia pokutując ciężko za grzech popełniony.

Władysław Herman, brat Bolesława Śmiałego objął po ucieczce tegoż tron osierocony, na którym wśród niepowodzeń panował niespełna lat pięć. Szarpany przez Rusinów, Pomorzan i Czechów, którzy owoczesnym zwyczajem tu i owdzie napadając kraj pustoszyli, prawie nieustannie musiał prowadzić wojnę, z której ta jedynie urosła korzyść, że oręż polski na nowo swój hart odzyskał, jakoż niezadługo zasłynął głośnemi zwycięztwy pod Bolesławem Krzywoustym. (D. c. n.)

Wiadomości o świecie powszechnym.

Komety.

Przystępujemy teraz do kometów, których przeszło 400 już od niepamiętnych czasów było odkrytych lub widzianych.

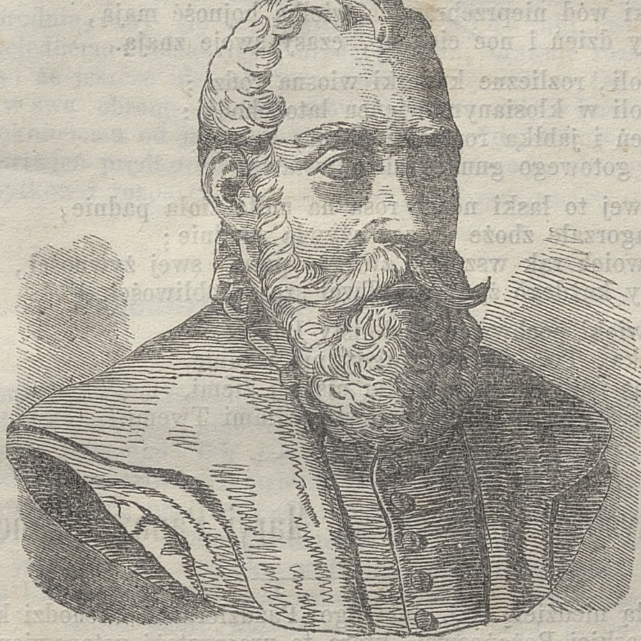
Kometa ile razy się niespodzianie na niebie pokaże, zawsze jest nadzwyczajnem zjawiskiem; szczególnie taki, jaki widziano w roku 1680, który był cztery razy większym od Wenery (gwiazdy wieczornej), albo w roku 146 po narodzeniu Chrystusa, który (kometa) miał być większym od słońca, albo 1769 r., którego ogon rozpościerał się przez jednę czwatą część nieba; albo kiedy wcale ukazuje się dwóch na raz, co się także już przytrafiało. Wtenczas zdaje się prawie, jak gdyby Pan Bóg do gwiazdiarzy przemawiał: „czyli myślicie, iż jesteście już u kresu waszych wiadomości, i że już wszystkie na niebie gwiazdy znacie? Patrzajcie, otóż jeszcze jedna, której jeszcze nie widzieliście, i nie wiecie jej biegu."

Nie wszystkie komety są sobie równe, nawet jeden i ten sam często swą postać odmienia. Są one to jaśniejsze, to ciemniejsze, większe lub mniejsze, okrągłe lub kańciaste, bliższe lub odleglejsze od nas. Kometa z r. 1770 był 13 razy większy od księżyca, chociaż ze ziemi dla znacznej odległości wcale się tak wielkim nie zdawał, a kometa z r. 1680 był 190 razy bliższy słońca, jak ziemia nasza. Niektóre znowu tak są oddalone albo tak małe, iż gwiazdiarze tylko za pomocą szkieł odkryć je mogą; drugich bez wątpienia wcale nie można widzieć, ponieważ albo za bardzo są odległe, lub za dnia tylko się pokazują.

Lubo komety są bardzo do płanetów podobne i równie jak one krążą około słońca, to jednak znacznie się od nich różnią. Albowiem tylko rzadko są widzialne, — nie mają tak ścisłej masy jak ziemia lub inne płanety, i mają długie a świetne ogony.

Komety nie tak często się okazują, jak płanety, które codzień na niebie wschodzą i zachodzą, albowiem nie zawsze tak są bliskie ziemi i słońca, jak płanety. Są one prawdziwemi włóczęgami i nie lękają się w obce odbiegać strony, jak niejedno rozpieszczone dziecko od matki. Odbywszy swój bieg około słońca i ugrzawszy się do woli w jego promieniach, puszczają się znowu w dalekiej linii na zimowy spoczynek; nikt niewie dokąd. Po upływie 30 lub 100 albo jeszcze więcej lat, powracają znowu, aby się znowu ugrzać u miłego słońca, a do tego powrotu tyle potrzebuje czasu, jak do pierwszej podróży.

(D. c. n.)



Jan Kochanowski,*)

jeden z najznakomitszych poetów polskich w drugiej połowie XVI. wieku, którego żadne fawory możnych panów niezdołały przywiązać do dworu królewskiego, i który nieprzyjął ofiarowanych mu dostojeństw ani urzędów, osiadłszy w ustroniu wiejskim (w Czarnolesiu), zajmował się aż do zgonu życia wzorowem gospodarstwem, co nieprzeszkadzało ani jego usposobieniu naukowemu ani pracom literackim, którym się oddawał z zamiłowaniem. Wszystkie jego prace mają cechę religijną: oto jeden utwor z jego wielu pozostałych poematów:

O dobrodziejstwie Boga.

Czego chcesz od nas Panie, za Twe hojne dary;
Czego za dobrodziejstwa, którym nie masz miary?
Kościół Cię nie ogarnie — wszędzie pełno Ciebie:
I w otchłaniach, i w morzu, na ziemi i w niebie.

Złota też, wiem, nie pragniesz, bo to wszystko Twoje,
Cokolwiek na tym świecie człowiek mieni swoje;
Wdzięcznem Cię tedy sercem, Panie! wyznawamy,
Bo nad tę przystojnieszej ofiary nie mamy.

Tyś Pan wszystkiego świata; Tyś niebo zbudował,
I złotemi gwiazdami ślicznieś uhaftował;
Tyś fundament założył, nieobeszłej ziemi,
I przykryłeś jej nagość zioły rozlicznemi.

---

*) Dokładny życiorys tego zasłużenego męża, znajduje się w „Przyjacielu domowym z r. 1866. Nr. 24.

Za Twojem rozkazaniem w brzegach morze stoi,
I zamierzonych granic przekroczyć się boi;
Rzeki wód nieprzebranych wielką hojność mają,
Biały dzień i noc ciemna, czasy swoje znają.

Tobie kwoli, rozliczne kwiatki wiosna rodzi;
Tobie kwoli w kłosianym wieńcu lato chodzi:
Wino jesień i jabłka rozmaite dawa,
Potem do gotowego gnuśna zima wstawa.

Z Twej to łaski nocna rosa na mdłe zioła padnie,
A zagorzałe zboże deszcz ożywia snadnie;
Z Twoich rąk wszelkie zwierzę patrzy swej żywności,
A Ty każdego żywisz z Twej szczodrobliwości.

Bądź na wieki pochwalon wiekuisty Panie!
Twoja łaska, Twa dobroć, nigdy nie ustanie.
Chowaj nas póki raczysz na tej niskiej ziemi,
Jeno niech zawsze będziem pod skrzydłami Twemi.

Uroczystość najświętszej Maryi Panny różańcowej

W przyszłą niedzielę t. j. dnia 6go Października obchodzi kościół katolicki święto Matki Boskiej Rożańcowej, która to uroczystość ustanowiona została przez Papieża Piusa V. na pamiątkę odniesionego zwycięztwa Chrześcian nad Turkami w bitwie morskiej pod Lepanto, w której następujące zaszły okoliczności. W roku 1571 sułtan turecki zająwszy wiele krajów, wysłał ogromną flotę na morze, której nic oprzeć się nie mogło, zamierzał bowiem zawojować i Włochy; przeciw tej potędze połączyli trzy mocarstwa: Wenecya, Hiszpania i państwo kościelne swe siły, na których czele stanął waleczny Don Juan di Austrya, brat króla hiszpańskiego. Obie floty spotkały się na morzu jońskiem pod Lepanto, obie obiecywały sobie zwycięztwo; Turcy zaufani w swej ogromnej sile, Chrześcianie w pomocy Maryi Panny, której opiece z ufnością się poruczyli i jej obraz na każdym okręcie wywiesili. Po rzewnej modlitwie dano znak do boju; — po trzech godzinach okropnej walki, nieprzyjaciel został pobity — zostawiając na placu 30tysięcy trupów, kitkaset galer, 367 armat i 15 tysięcy jeńców chrześciańskich. Przy tak wielkim zwycięztwie Chrześcianie tak mało ludzi stracili, iż cały świat uznał tu jawną pomoc Najwyższego. Papież zaś widząc spełnioną tak wielką łaskę boską za przyczyną Najświętszej Maryi Panny, nakazał obchodzić tę pamiątkę obchodzeniem uroczyście święta Matki Boskiej Różańcowej — w dniu każdej pierwszej niedzieli Października.

Objaśnienie niektórych wyrazów.

Włosy, cienkie, ciensze od szczeciny ale grubsze od wełny, rosną na ciele ludzkiem i na skórze wielu zwierząt. — Ponieważ jeden włos w porównaniu do wszystkich, jest bardzo mało znaczącym, dla tego Zbawiciel nasz, oznaczając wszechmocność, mądrość i opatrzność Boga, mówi: „Nawet i włosy wszystkie na głowie waszej są policzone.“ — Kto nie ma ani jednego dobrego włoska na sobie, ten nie posiada najmniejszej wartości. — Co się ziści dokładnie, to się ziści aż do włoska. — Zagorzały i popędliwy nieustępuje

ani na włos.— Strzelec chybiający celu, tłómaczy się, że tylko o włos chybił.— Wie wszystko aż do włoska, co znaczy i najdrobniejsze szczegóły. — Ten, co pokrywa cudze zbrodnie, aby się nie wydały, na włos nie jest lepszym od zbrodniarza. — Niejednemu chociaż już i broda porosła, brakuje rozsądku i siły; o tym tedy mówią: że jeszcze nie ma włosów na zębach. — Gdy jaki możny pan bierze kogo w swą obronę, to się mówi, że mu ani włos z głowy nie spadnie. — Przelęknionemu od jakiegoś straszydła, wstają włosy do góry. — Od kłopotów i zmartwień prędko siwieją i wypadają włosy; ale wypadają także włosy od zbytków i rozpusty.

Przeobrażenie owadów.

Owady są pomiędzy zwierzątkami niedoskonałemi tem, czem są ptaki pomiędzy zwierzętami doskonałemi; albowiem największa ich część jest skrzydlata, niesie jaja i robi sobie gniazdka, tak jak ptaki. W powszechności są owady z wielu względów godnemi podziwienia zwierzątkami. Zadziwiają nas najpierw swemi cudownemi skłonnościami, przeczuciem przyszłości, a potem owemi przemianami czyli przeobrażeniem się, przez które jeden i ten sam owad wcale innym się staje. Najprzód jest on n. p. brzydką gąsienicą, bardzo żarłoczną i szkodliwą mianowicie roślinom i drzewom, albo jest szkaradnym robakiem żyjącym w ziemi lub gnoju. Te stają się na raz chore, kurczą się i zwijają, jak n. p. gąsienica, gdy ma umierać, zrobi sobie wprzód komórkę dla uspienia się, albo utka sobie wprzód żgło czyli śmiertelną koszulkę, lub przygotuje sobie trumienkę, w ktorej leży w niej, albo wisi jak nieżywa; aż oto słońce wiosenne zaświeci jej i obudzi ją do życia, ale do życia wcale innego, jak było przeszłe. Piękny pstry motylek wyleci, który wszystko brzydkie i szkodliwe zrzucił ze siebie i nie pożera już ani liścia, ani kwiatów, ani pączków drzew; teraz tylko on rosę i soki z kwiatów wysysa, a często i żadnego nie potrzebuje pożywienia.

Bardzo wiele owadów przechodzi takim sposobem z jednej postacyi w drugą, żyjąc potem jako piękne, skrzydlate zwierzątko w powietrzu i na kwiatach, gdy gąsienicami i poczwarkami będąc, żyły najczęściej w błocie, w ziemi, w mierzwie, w wodzie, i tp. jako obrzydliwe robaki.

Rozważając te przeobrażenia, można się wiele nauczyć i zastosować do siebie. Już u starożytnych ludów motyl i jego przemiana uważane były za godło i poniekąd za dowód nieśmiertelności duszy ludzkiej.

Początkowa nauka rachunków.

(Ciąg dalszy.)

Odejmowanie jest działaniem, za pomocą którego jednę liczbę odejmujemy od drugiej. Naprzykład: dostałeś 9 jabłek, zjadłeś z nich 4, pozostało ci pięć, te 5 nazywają się resztą. W działaniu odejmowania, tak jak w dodawaniu, cyfry wskazane podpisują się jedne pod drugiemi i podkreśliwszy ostatni rząd liczb, dla oddzielenia ich od wypadku, odejmuje się cyfra, zaczynając od prawej ręki, liczbę niżej napisaną od tej, która się nad nią znajduje, a następnie w miarę każdą pozostałość pisze w właściwym porządku. I tak:

od	. . 968
odejmij	. . . 425
pozostanie	. . . 543

Pierwsza kolumna: Mówisz 5 odejmuję od 8, pozostaje 3, to piszesz pod jednościami.

Druga kolumna: 2 odejmuję od 6, pozostaje 4, te piszę pod dziesiątkami.

Trzecia kolumna: 4 odejmuję od 9, pozostaje 5, te piszę pod stami. Pozostaje mi więc 543.

Uwaga 1. Kiedy się zdarzy, że cyfra spodnia większą jest od cyfry zwierzchniej, to natenczas następującym sposobem sobie postępujesz, np:

od . . 95348
odejmujesz . . 32159
to pozostaje . . 63189

Pierwsza kolumna: Nie mogę odjąć 9 od 8, pożyczam przeto od cyfry dziesiątkowej 1 dziesiątek i przyłączam takową do jedności i mówię: 9 od 18, pozostaje 9 i te piszę pod kolumną jedności.

Druga kolumna: W skutek tej pożyczki cyfra 4 położona w kolumnie dziesiątków, już się zmniejszyła o 1 dziesiątek wartości i ma ich tylko 3, mówię więc: 5 odejmuję od 3, nie mogę; naówczas to samo się powtarza co się robiło z poprzednią cyfrą, to jest pożycza się od następującej cyfry jednę setkę równą dziesięciu dziesiątkom i mówię: 5 od 13 zostaje 8, i te piszę pod dziesiątkami.

Trzecia kolumna: 1 odejmuję od 2 (gdyż przez pożyczenie już się zmniejszyła i jest równa 2), i pozostałe 1 piszę w kolumnie set.

Czwarta kolumna: 2 odejmuję od 5, pozostaje 3, te podpisuję pod kolumną tysięcy.

Piąta kolumna: 3 odejmuję od 9, pozostaje 6, te podpisuję pod kolumną dziesiątek tysięcy. Pozostaje więc 63.189.

Uwaga 2. Jeśli się zdarzy, że która z cyfer górnych jest zerem, natenczas następującym sposobem wykonasz twoje działanie:

od . . 416.042
odejmuję . . 132.432
pozostaje . . 283.610

Pierwsza kolumna: 2 odejmuję od 2, pozostaje 0, takowe piszę w właściwem miejscu jedności.

Druga kolumna: 3 od 4, zostaje 1, które piszę w kolumnie dziesiątków.

Trzecia kolumna: 4 od 0 nie mogę, pożyczam, jak w poprzednim przykładzie od następnej cyfry tysięcznej jeden tysiąc równy dziesięciom stu i mówię: 4 odejmuję od 10, zostaje 6 i piszę one w właściwem im miejscu.

Czwarta kolumna: 2 odejmuję od 5 (a nie od 6, albowiem pożyczyłem), pozostaje więc 3, które piszę.

Piąta kolumna: 3 odejmuję od 1, nie mogę; pożyczam więc znowu 1 od następnej cyfry, jak już to poprzednio robiłem i mówię 3 odejmuję od 11, pozostaje 8, te piszę.

Szósta kolumna: 1 odejmuję od 3 (a nie od 4 z powodu poprzedniego pożyczenia), pozostaje 2, więc wypadło 283.610.

Uwaga 3. Kiedy się trafią dwa zera następujące po sobie, lub że liczba, od której masz pożyczyć, jest zerem, wykonywa się wtenczas odejmowanie następującym sposobem:

od . . 640.052
odejmuję . . 92 331
pozostaje . . 547.721

Pierwsza kolumna: 1 odejmuję od 2, pozostaje 1.

Druga kolumna: 3 odejmuję od 5, pozostaje 2.

Trzecia kolumna: 3 odejmuję od 0, nie mogę; pożyczam więc od cyfry tysięcznej, a znajdując znów w tem miejscu zero, przechodzę do dziesiątek tysięcy, od których pożyczam 1 wyobrażające dziesięć tysięcy, pozostawiam więc 9 z tych tysięcy, któreby mi utrudniały działanie na drugiem zerze; a jeden wyobrażający dziesięć set przyłączam do pierwszego zera i mówię: 3 odejmuję od 10, pozostaje mi 7.

Czwarta kolumna: 2 odejmuję od 9, które pozostawiłem tam, zostaje 7.

Piąta kolumna: 9 odejmuję od 3, nie mogę, pożyczam więc znowu 1 od następnej cyfry i mówię: 9 odejmuję od 13, pozostaje 4.

Szósta kolumna: Pozostało 5 z danej cyfry 6, (a to z powodu pożyczki 1). Nie mając nic do odjęcia, piszę te 5.

Pozostało mi więc 547.721. (D. c. n)

Powinszowania zastosowane do rozmaitych okoliczności.

Przyjm Ojcze w tym dniu radości,
Hołd z moich uczuć wdzięczności.

Kochana Mamo! zamiast coby kwiecie,
Serce ci składa w ofierze twe dziecie.

Jak to napisać, na co słów brakuje?
Wiesz co serce moje czuje,
Wiesz jak pragnie szczęścia Twego,
Kochać Cię z serca szczerego,
Oto cele życia mego.

Rady dla kochanych dzieci.

Sposób na wygubienie pluskw.

Jak wiadomo wiele mieszkań jest zanieczyszczonych pluskwami, które wielce dokuczają ludziom podczas snu. Otóż w takim razie należy postąpić: W izbie, gdzie się pluskwy znajdują, ustaw naczynie z zarzącem się węglem, nasyp nań zesuszonego kwiatu bzowego, poczem wyjdź i zamknij drzwi i okna za sobą, aby dym nie ulatywał. Tej woni z kwiatu bzowego pluskwy nie cierpią, powyłażą przeto ze wszystkich szpar i kryjówek i wyginą. Rozumie się, że podczas tego wykadzenia izby, należy powynosić wszystkie w niej znajdujące się żyjące stworzenia, j. t. ptaszki w klatkach albo inne żyjątka. Niemniej i tęgi odwar z tureckiegu pieprzu czyli tak zwanej papryki, użyty do wymycia sprzętów i zakrapiania szczelin, w których się pluskwy utrzymują, wielce się przyczynia do wytępienia tego obrzydliwego robactwa.

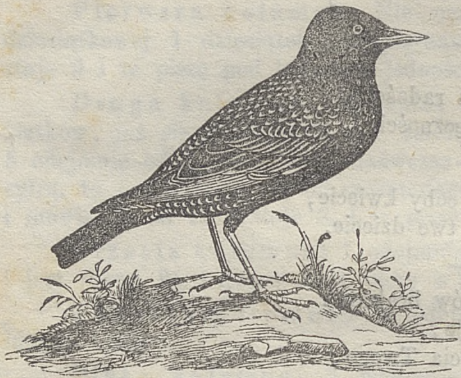
Na wyprowadzenie z oka jakiej w padłej rzeczy.

Gdy co do oka wpadnie, nie należy go nigdy trzeć, ale trzeba starać się wydobyć na wierzch rzecz tam będącą. Jeżeliby wpadła słomka albo źdźbło, to bierze się kawałek laku i mocno go o sukno natarłszy, przykłada prędko do rozwartego oka, a słomka zaraz do laku przystanie czyli przylgnie. Jeżeli zapruszy się oko prochem albo kurzem, to przyłoży do oka kawałek mięsa cielęcego. Niemając jednego i drugiego pod ręką, użyć należy czystej wody, którą nalawszy do talerza, podtrzyma w niej kilka minut oko rozwarte.

Robienie dobrego octu z dzikich gruszek.

Dzikie gruszki rosną wszędzie po lasach; niezdatne są one do jedzenia, przeto gdy ich kochane dziatki uzbieracie, to użyjcie w następujący sposób: obrawszy gruszki dziczki z ogónków, włóżcie do sporego naczynia, gdzie mają pozostać przez trzy dni, poczem nalewajcie na nie po odrobinie wody codziennie przez przeciąg czterech tygodni, która przez fermentacyę gruszek zamieni się w ocet. Tak przysłużycie się mamie, która ocet potrzebuje do przyprawy potraw.

Szpak.



Szpak jest dość znanym ptakiem, jest on około 9 cali długi, czarnej barwy, przytem po całym ciele biało kropkowany. Przybywa do nas na wiosnę, a odlatuje w Listopadzie do ciepłych krajów. Gnieździ się na drzewach leśnych, po polach a nawet i po ogrodach, gdy go nikt nie wystrasza, żywi się zaś owadami i robactwem, przeto rolnicy nic nie mają przeciw niemu, gdy w gromadach po polach plądruje. Przeciwnie w krajach, gdzie winorośl hodują, jest bardzo szkodliwym, gdyż pożera winogrona. Ptak ten wychowany z pisklęcia, z łatwością uczy się wymawiania pojedyńczych słów a nawet wyrazów, a że przytem ślicznie śpiewa i wnet się oswaja, przeto często go w domach utrzymują w klatkach.

ROZMAITOŚCI.

Gazeta „Bukowina“ donosi o wypadku zaszłym ostatnich dni Sierpnia b. r. w jednej włości powiatu Wyżnickiego na Bukowinie. Kobieta ze wsi Sergie złożyła nowonarodzone dziecie w jednej jaskini tamtejszej puszczy. Pies domowy włościanina Jasemczuka czy to przypadkiem czy instynktem zabiegł do tej jaskini, gdzie znalazł kwilące niemowlę, ujął zgrabnie w paszczę i przyniósł do domu składając je nieuszkodzone przed gospodynią. W drodze przechodzący ludzie widząc płaczące dziecię w paszczy psa, chcieli mu je odebrać; lecz psisko pełen pieczołowitości o swoją zdobycz odbiegając na stronę, uszedł szczęśliwie pogoni. Zdarzenie to skonstatowane zostało urzędownie.

Niedawno wszedł na pół nagi chłopczyna do pewnego eleganta, a drząc od zimna, prosił o jakie stare odzienie, któremby się mógł okryć. Elegant z początku niechętny, dał się wreszcie łzami ubogiej dzieciny poruszyć, zaczął za czemś szukać, aż w końcu przecież wynalazł podarty półkoszulek, i darował go wspaniałomyślnie proszącemu.

ZAGADKA.

Cztery nogi mam i pierze,
Chociem nie ptak, ani zwierze?

Rozwiązanie zagadki podanej w „Opiekunie“ nr. 9. — Koło u wozu.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: **H. Stupnicki** Z drukarni M. F. Poremby.